

Donos na nauczycielkę, bo źle oceniła rząd Tuska

8 lutego 2014

Poseł Platformy Obywatelskiej Roman Kaczor złożył donos do kuratora oświaty na nauczycielkę historii, która podczas lekcji oceniała premiera i rząd. Tłumaczył, że pedagog przedstawiała poglądy polityczne oraz komentowała zachowania polityków. Wprawdzie uczniom to nie przeszkadza, a kuratorium nie widzi w nauczaniu żadnych uchybień, ale przecież władza wie lepiej co jej służy.

Poseł Roman Kaczor w donosie podkreśla, że rodzice zaniepokojeni (zapewne anonimowi) skarżą się na nauczycielkę historii Dorotę Semenluk-Kwaśnicką. Według polityka to oni prosili go, by interweniował w tej sprawie. Jak pisze w liście do kuratora, „przedstawiona przez niego sytuacja trwa już od kilku lat i jest męcząca dla młodzieży”.

Ale na nieszczęście dla posła, głos zabrali zainteresowani, czyli uczniowie Doroty Kwaśnickiej. Wprawdzie potwierdzili, że nauczycielka w trakcie lekcji mówi o polityce, ale nie widzą... w tym nic złego. „Zawsze tak robiła. Mówi to, co myśli. A rządy komentuje niezależnie od tego, jaka partia jest u władzy” – mówi „Gazecie Wrocławskiej” jeden z uczniów.

Po liście posła błyskawicznie zareagowało kuratorium, wszczynając kontrolę. Pod lupę zostały wzięte wszystkie programy nauczania historii w tym liceum. I to z trzech lat. Protokół nie jest jeszcze znany. Według reporterów „Gazety Wrocławskiej” nie stwierdzono żadnych wykroczeń. Nauczycielka stosowała się do podstawy programowej i nie można jej niczego zarzucić.

Dyrektorka liceum ogólnokształcącego Małgorzata Peremicka czeka na wyniki kontroli, a później odpowie na list posła Kaczora. Może w tym jednym przypadku pani dyrektor powinna

zrezygnować z języka parlamentarnego? „Chcę mieć przed sobą ocenę mojej pracy przez kuratorium, wtedy będziemy mogli porozmawiać” – powiedziała z kolei wrocławskiej gazecie Dorota Semeniuk-Kwaśnicka.

A teraz ciekawostka. Poseł Kaczor w placówce, na którą teraz doniósł, chciał kiedyś zorganizować spotkanie ze Stefanem Niesiołowskim. Trzy lata temu, przed wyborami parlamentarnymi. Pomysł spalił na panewce, bo większość nauczycieli (w tym Dorota Semeniuk-Kwaśnicka) uważała, że byłoby to uznane za agitację wyborczą. Teraz pan poseł zrewanżował się?!

Autor: mg

Na podstawie: gazetawroclawska.pl

Źródło: Niezalezna.pl